

# Miuosh, Pan z Katowic

Połowa takich jak, ja  
Znów stąd wyjechała  
Jebana druga fala obmywała  
Stąd mój alkoholizm  
Świat nie dotyczy nas  
Tym bardziej nie doganiał dziś  
Widzę jego plecy gdy  
Wyprzedza nas powoli  
Nauczyli nas naszych roli  
Regulek i dat  
Jak naszych rodziców też  
Ze 30 lat temu  
I choć teraz możemy mówić co chcemy  
Gdy słyszę, że większość z was chce krzyknąć:  
Nic już nie mów!  
To co mamy jest zbyt wysokie  
Jestem zbyt mały i niski na to  
Co wystaje mi zza okien  
Ten cały ciężar, jebany stres i presja  
Wszystko szybko? wszyło mi bokiem  
Wiesz, mam problem żeby to skończyć  
Zawsze prawie  
Promienie słońca przypalają mi popierają  
Jestem panem z Katowic, który trudni się rapem  
Panem, bo już chyba nie chłopakiem  
Nie?

Stań ze mną na jednej z tych ulic  
Jakaś godzinę przed świtem  
To ten moment definiuje moją ciszę  
(Niemy poruszyciel)  
Gdzieś pośród gwiazd słyszę  
Naszych serc bicie  
Ja opowiadam historie  
Które dało mi życie  
/2x

Twarze naszych dzieci są coraz starsze  
Chcą nami być coraz bardziej  
Choć coraz mniej jest to warte  
My nawet nocą szukamy słońca przez palce  
A zewsząd słyhać otwarcie  
Przeegraliśmy na starcie  
Przesiedziałem z wami dekadę na tych ławkach  
Czasem nie chciało mi się wstać z nich  
I iść coś nagrać  
Każdy z nas ma na koncie jeden falstart choć  
Ciężko to zrozumieć skoro nas nikt nie ponaglał  
Płowa takich jak ja głośno wątpi  
Ślepo żyjemy dla przyszłości jak Holden Caulfield  
Ledwo przytomni, jak niepozorny peleton  
tylko ten szorstki beton czasem pozwala nam zwolnić  
mam problem żeby to skończyć  
Zawsze prawie  
Krople deszczu przemakają przez papier  
Jestem panem z Katowic, który trudni się rapem  
Panem, bo już chyba nie chłopakiem  
Nie?

Stań ze mną na jednej z tych ulic  
Jakaś godzinę przed świtem  
To ten moment definiuje moją ciszę  
(Niemy poruszyciel)  
Gdzieś pośród gwiazd słyszę

Naszych serc bicie  
Ja opowiadam historie  
Które dało mi życie  
/2x